

Irena Bajerowa

Jeszcze w sprawie modernizacji starszych form typu "osmy, teolog, woznica, śpisek"

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 50/1, 159-162

1959

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

IRENA BAJEROWA

JESZCZE W SPRAWIE MODERNIZACJI STARSZYCH FORM TYPU „OSMY, TEOLÓG, WOZNICA, ŚPISEK“

Swego czasu ukazał się mój artykuł pt. *Modernizacja pisowni w tekstach z pierwszej poł. XIX w.*¹, gdzie wysunęłam propozycje rozwiązania niektórych trudności, z jakimi parać się muszą wydawcy tych tekstów. Jednakowoż już po ukazaniu się tego artykułu przeprowadziłam pewne badania dotyczące fonetyki i ortografii języka polskiego XVIII w., a więc języka epoki nieco wcześniejszej, gdzie widać problemy te same co w pierwszej połowie następnego stulecia, ale są one ostrzej, wyraźniej zarysowane, a więc łatwiejsze do uchwycenia. W wyniku tych prac uważam za konieczne trochę zmienić względnie uściślić niektóre z proponowanych przepisów modernizacyjnych.

Uwagi moje dotyczyć będą kwestii specjalnie trudnych i dyskusyjnych, a mianowicie sprawy pisowni (i wymowy) o—ó oraz s z c n—ś ź ć ņ. W omawianym okresie nie przykładano dużej wagi do prawidłowego postawienia kreski (czy kropki) nad literą, często więc spotkać można zwykły błąd drukarski, polegający na opuszczeniu kreski lub niepotrzebnym jej zaznaczeniu; z pewnością jednak pewna ilość takich zapisów nie jest błędna, lecz wiernie oddaje rzeczywistość, a inną niż dziś wymowę. Trudność leży w odróżnieniu form błędnych od rzeczywistych; trudność to poważna, jednakże po zebraniu większej ilości materiału wykryć się dadzą pewne prawidłowości w ukazywaniu się o zamiast dzisiejszego ó (i odwrotnie) czy s z c n zamiast dzisiejszych miękkich (i odwrotnie), a prawidłowości te choć w pewnej mierze pozwolą na rekonstrukcję owoczesnej fonetyki.

W wymienionym artykule dla obu omawianych tu punktów za-

¹ I. Klemensiewicz-Bajerowa, *Modernizacja pisowni w tekstach z pierwszej poł. XIX w.* Pamiętnik Literacki, 1955, z. 3, s. 114—158.

lecałam przeprowadzenie oceny danego tekstu. Na podstawie pewnych cech językowych miało się go określać jako staranny względnie niedbały. W razie uznania tekstu za staranny modernizacji radziłam nie stosować.

Do propozycji tej wypada mi się dzisiaj odnieść krytycznie. Przede wszystkim dla edytora nie będącego specjalistą w sprawach językowo-gramatycznych jest ona trudna do poprawnego zrealizowania. Nadto oparta jest ona na niezupełnie logicznym rozumowaniu: skoro bowiem nie wiadomo dokładnie, jakie były szczegółowe cechy fonetyczne ówczesnego języka, jakżeż ma się ocenić poprawność tekstu? Ta ocena oparta będzie ledwie na domysłach, na zbyt niepewnej podstawie. A i wyniki takiego spreparowania tekstu okazać się mogą niezadowolające: tekst staranny miałby w ogóle uniknąć modernizacji — ale przecie i w nim zdarzają się oczywiście, typowe dla epoki błędy drukarskie, które trzeba wykryć i usunąć; tekst zaś niestaranny, niedbały, miałby ulec zupełnej modernizacji, a więc kompletnemu „odbarwieniu“ z językowego kolorytu epoki — ale przecie niewątpliwie zawiera on też formy odpowiadające istotnej, a charakterystycznej dla swego czasu wymowie, które trzeba wykryć i pozostawić nienaruszone.

Dlatego sędzę, że należy powyższą metodę odrzucić, a do wszystkich tekstów stosować jedne i te same wytyczne, które właśnie poniżej ustalam w oparciu o wspomniane prawidłowości w występowaniu wahań o—ó i s z c n—ś ź ć ŋ.

o—ó

1) *O* zamiast dzisiejszego *ó*, np. *o s m y*, *b r a t o b o j c a*, *w i e c z o r*. Już w cytowanym artykule stwierdzam, że częstość użycia kreski nad *o* stopniowo wzrasta od poł. XVIII wieku. Jest to proces ortograficzny; a zatem braki w oznaczaniu *ó* konsekwentnie uważać można za przejawy trwania tego procesu, za cechy ortografii jeszcze będącej w trakcie doskonalenia się i porządkowania, a nie za cechy wymowy. Oczywiście, że możliwe są też mówione formy typu *dziobek*, *kościółek* itp., ale nie popelni się błędu pomijając przy opracowaniu tekstu te stosunkowo wyjątkowe wypadki, a opierając się na ogólniejszej i panującej tendencji rozwojowej. Można zostawić tylko *proba* (i pokrewne), gdyż świadectwa współczesnych wyraźnie przemawiają za występowaniem tu głoski *o*.

2) *Ó* zamiast dzisiejszego *o*, np. *t e o l ó g*, *u m ó w n y*. Po-

przednio zaleciłam wszystkie takie ó zachowywać. Obecnie chcę ten przepis nieco ograniczyć, aby nie przedostały się do edycji pospolite błędy drukarskie, polegające na niepotrzebnym użyciu kreski.

Ó zamiast dzisiejszego o należy zachowywać:

- a) przed *m, n, Ń, r, rz, ł*;
- b) w przedkońcówkowej sylabie mianownika rzeczowników l. poj. rodz. męskiego, np. *próch, teológ*;
- c) w dopełniaczu l. mn. rzeczowników rodz. żeńskiego i nijakiego, np. *istót, rzemiósł*;
- d) w przedrostkach *dó-* i *pó-*, np. *dójsć, pozwolenie*;
- e) w morfemach poprzedzających przyrostek *-n-*, np. *kilkokrótny, zdólniejszy, ostróžność*;
- f) w wyrazach zapożyczonych na miejscu obcego *o*, np. *stósować*;
- g) w tych wreszcie morfemach, które i dziś jeszcze występują w postaci z *ó*, choć w innych, pokrewnych formach, np. dopełniacz *powrótu* (dziś *powrotu*, ale *powróć*), *mógłem* (dziś *mogłem*, ale *mógł*).

s z c n—ś ź ć ń

Przykłady: *woznica, myśli, śpisek, bańkiet*. W razie wystąpienia twardej zamiast dzisiejszej miękkiej radzę zastosować bezwyjątkową modernizację. Co najmniej 2/3 wypadków są to niewątpliwe błędy, niedbałe opuszczenia potrzebnej kreski. Pozostała 1/3 przykładów to formy możliwe, ale zupełnie niepewne; tę ewentualną niedużą ilość istotnych form mówionych trzeba poświęcić na rzecz prawdziwości ogólnego obrazu, który wyraża się cyfrą owych 2/3 błędów drukarskich. Ogólny obraz pokazuje też, że ukaazywanie się spółgłoski twardej zamiast dzisiejszej miękkiej było wówczas raczej rzadkie i nie stanowiło charakteryzującej starszą epokę osobliwości.

Inna sprawa z występowaniem *ś ź ć ń* zamiast dzisiejszego *s z c n*, co faktycznie w języku mówionym istniało i było jedną z charakterystycznych cech ówczesnej fonetyki. Nie mogę jednak podtrzymać dziś swej dawnej opinii, by *każde* takie *ś ź ć ń* zachowywać nie zmodernizowane. Z pewnością bowiem niektóre z nich są błędnie okreskowane, niektóre niepotrzebnie. Miękką pozostawić należy tam tylko, gdzie stoi ona przed inną miękką (np. *beśpieczeństwo*) lub *ł* (np. *roźlać*), a także przed przyrostkiem *-n-* (np. *boleśny, cielesny*); trzeba się nadto ograniczyć do tych

wypadków, które reprezentują wymowę inną niż dzisiejsza. Sporo bowiem znajdzie się form typu w r o ż d z i a l e, które jako przejaw innego tylko usus ortograficznego, a nie innej niż dziś wymowy, nie zasługują na zachowywanie, nie stanowiąc osobliwości języka m ó w i o n e g o epoki.

W związku z wahaniem s z c n—ś ź ć ń wspomnieć też można o mieszaniu kreski z kropką nad literami ź ź, np. p r o ż b a, z a ż y w a. Zebrany materiał pokazuje, że prawie wszystkie te formy są błędami drukarskimi. Jedynie zachować można ź w d r a ż n i ć oraz ź przed partykułą -li, np. n i ż l i, j e ż l i.